

Wstęp

W każdym chyba, nie tylko humanistycznym, postępowaniu badawczym wyborowi obszaru refleksji poznawczej patronuje pewna przedwiedza, intuicja dotycząca nie tylko kontekstów, ale także rozwiązania określonego problemu badawczego. W trakcie procedury weryfikacyjnej przedwiedza ta może zostać potwierdzona i uzasadniona osiągniętymi wynikami lub rozpoznana jako przekonanie błędne i odrzucona. Co jednak czynić w sytuacji, w której przedwiedza nie istnieje? Jak zainspirować refleksję poznawczą, gdy przedmiot badań pojawić się może tylko w postaci fantazmatycznej, a nie w konkretnym, dotykającym kształcie? Czy istnienie przedwiedzy nie wyłącza zatem z góry wielkich obszarów tematycznych, które nie zostały dane naszemu doświadczeniu? Chyba w jakimś sensie tak. Dlatego tym większe wyzwanie stanowi badanie kwestii żydowskiej. Kwestii, która dla ludzi końca XVIII i XIX wieku była niezwykle ważnym, wołającym o sprawiedliwe rozwiązanie problemem społecznym, obecnie zaś istnieje tylko w wymiarze mitycznym, który ze sfery mentalnej trudno przełożyć na rozległość społecznej i politycznej empirii minionych epok.

Arcybiskup Henryk Muszyński w *Słowie wstępnym* do książki Byrona L. Sherwina o duchowym dziedzictwie Żydów polskich pisze:

Wprawdzie obecność Żydów w Polsce została brutalnie przerwana przez nazistów, ale dramat nazywany Holocaustem lub Shoah nie powinien przesłonić tego, co w naszych wspólnych dziejach na ziemiach polskich było chwalebne i piękne, a także powinien być dodatkowym bodźcem do ocalenia i ratowania tego wszystkiego, co jeszcze jest do uratowania, a co stanowi nasze wspólne duchowe dziedzictwo religijne i kulturowe stworzone przez Żydów.¹

Polscy poeci romantyczni wskazywali właśnie na komplementarność obu istniejących na ziemiach polskich kultur, na ich splatanie się i pożytek, jaki wzajemnie mogą z siebie czerpać. Antysemityzm i patologiczna

1 B.L. Sherwin, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, przeł. W. Chrostowski, Warszawa 1995, s. 8-9.

w swojej istocie idea „czystego narodu” jest nie tylko moralnym, ale także kulturowym okaleczeniem naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Władysław Panas zauważa, że

w obrębie tematu żydowskiego w literaturze polskiej wykształciła się charakterystyczna retoryka. Należy w niej rozróżnić dwa poziomy topiki, dwa odrębne jej typy. Pierwszy – świadczący o uproszczonej recepcji problematyki żydowskiej – to polskie *loci communes* na temat Żydów, repertuar stereotypów i klisz jawiących się często jako produkt niechęci i resentymentów lub jako efekt nieznamości wiary, języka i kultury. Na tym tle szczególnie interesująco prezentuje się drugi typ – recepcja pogłębiona – topika judajska wyznaczająca obszar realnych wpływów judaizmu w literaturze polskiej.²

Wydaje się, że awansowanie tekstów przenoszących negatywne stereotypy i resentymenty do rangi „polskich *loci communes*” nie jest właściwe. Ci, którzy wyświetlają klisze uprzedzeń, nie tylko nie znają kultury obcej – nieznanne jest im przede wszystkim policentryczne przesłanie kultury własnej. Swoje wysiłki budują na abstrakcyjnym, nieistniejącym w rzeczywistości kulturowej konstrukcie, jakim jest (a właściwie byłaby) homogeniczna w swym etnocentryzmie kultura polska.

Ci, którzy reprezentują „recepcję pogłębioną”, wcale nie ulegają judaizmowi, lecz twórczo go interpretują i nierzadko – jak świadczą o tym dzieła Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego – od judaizmu odbijają się jak z intelektualno-religijnej trampoliny ku budowie własnego systemu.

Adam Mickiewicz jest głównym bohaterem tej książki. Zgodnie z lakoniczną formułą Jarosława Marka Rymkiewicza: „Mickiewicz czyli Wszystko”. Albo dawniejszą deklaracją Stanisława Pigionia: „Zawsze o Nim”. Dawniejsza mickiewiczologia lubowała się w dzieleniu poety, opowiadaniu o „dziejach Gustawa” i „dziejach Konrada”, a i w późniejszych badaniach ujawniła się skłonność do polaryzacji – na przykład Alina Witkowska, korzystając z tytułu gnomy z cyklu *Zdań i uwag*, dała swej monografii podtytuł: *Słowo i czyn*, zaś Wiktor Weintraub zatytułował swoją książkę *Poeta i prorok*. W przypadku badania twórczości Mickiewicza w jej konsekwencjach judaistycznych trafniejsze wydaje się jednak podejście unitarne.

W podejściu takim podkreśla się nie „okresy” i zmiany, ale właśnie stałość, ciągłość Mickiewiczowskiego dzieła. Wszak do końca życia, choć

2 W. Panas, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin 1996, s. 117-118.

była to już faza „czynu” albo „prorokowania”, pisał *Pana Tadeusza*, kontynuował *Dziady*. Nic z tych prób nie przetrwało, decyzją poety spłonęły (i może dobrze, może przyniosłyby czytelnikom gorzkie rozczarowanie, decyzje poety trzeba uszanować), ale nie zmienia to faktu, że Słowo trwało też w epoce Czynu. I odwrotnie – w epoce Słowa, więc w okresie filomackim, w redakcji „Pielgrzyma Polskiego” czy w Domku Jańskiego widzimy Mickiewicza, czy w Mickiewiczu – potężnego człowieka czynu, działacza, niestrudzonego w zabiegach o pozyskanie sojuszników dla swej koncepcji Świętej Historiozofii.

Mickiewicz to – dziwnym zrządzeniem losu – jedność. Od lat studenckich przyświecała mu jedna idea: odnowy świata i odnowy człowieka. Zmieniał się język (w szerokim, Kuhnowskim rozumieniu³), zmieniały konteksty intelektualne, filozoficzne, etyczne i religijne, zmieniały się paradygmaty, ale trwała wciąż ta pierwotna, filomacka idea: „dalej bryło z posad świata / nowymi cię pchniemy tory”. Takie podejście – zakładające ową jedność idei – reprezentują współcześni badacze, na przykład Ewa Hoffmann-Piotrowska czy Olaf Kryowski.

*

Słowo Mickiewicza nierozzerwalnie splecione było z rzeczywistością materialną. Wpływało z niej i dążyło do tego, by na tę rzeczywistość oddziaływać. Ważnym elementem rzeczywistości XIX wieku było istnienie społeczności żydowskiej. Żydzi od wieków żyli wśród Polaków, ale obie społeczności były dość ściśle izolowane, żyły raczej obok siebie niż ze sobą. W XIX wieku, wraz z demokratyzacją społeczeństwa i nasilonymi dywersyfikacjami zastanych struktur nastąpiło ożywienie kulturowej wymiany. Zainteresowani tajemnicami bytu romantycy poświęcali się studiowaniu kabały, Żydzi zaś uświadamiali sobie, jak silna więź łączy ich z polskością, że są patriotami tej właśnie ziemi, podzielają uczucia Polaków marzących o odzyskaniu niepodległości. 16 października 1832 roku Ludwik Osiński pisał do Kajetana Koźmiana: „Uważasz Pan zapewne, jak znowu do nas gwałtownie zagląдают ze wszystkich stron *Dziady* i *Wallenrody*. [...] Będąc nawet niedawno przypadkiem na popisie szkoły rabinów widziałem, jak młode Żydy, nadzieja, kwiat Izraela, romantycznie myślą i piszą”⁴.

3 Zob. T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Warszawa 2009.

4 Cyt. za: *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826-1862)*, oprac. B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963, s. 27. Najpełniejszy opis obecności

*

Studium o Mickiewiczu opatrzone zostało jedenastoma aneksami. Nie są to ujęcia podręcznikowe poszczególnych zagadnień, stworzyć mają subiektywnie ujętą otulinę kontekstową wokół aktywności tytułowego bohatera tej książki. Dlatego podstawą materiałową aneksów są teksty literackie i materiały archiwalne, po macoszemu potraktowane zostały problemy, które szczegółowe opracowanie uzyskały w innych publikacjach.

*

Temat żydowski, nawet odniesiony do historii sprzed dwustu lat, musi uwzględniać zjawisko istniejącego przecież antysemityzmu. Niechęć czy nienawiść do Żydów przewija się od wieków na obszarach wszystkich odgałęzień chrześcijaństwa: w Kościele wschodnim i zachodnim, w katolicyzmie i protestantyzmie. Szymon Hołownia pisze, że w Kościołach wschodnich w pierwszych wiekach chrześcijaństwa popularny był przekaz, jakoby Piłat po zmartwychwstaniu Chrystusa nawrócił się, został męczennikiem za wiarę, nawet świętym. W apokryfie znanym jako *Męczeństwo Piłata* czytamy:

Piłat, wściekły, że dał podpuścić się Żydom, z zemsty krzyżuje im złochnicę Barabasza, Żydzi donoszą o tym zwierzchnikowi Piłata Petroniuszowi, który z kolei każe ukrzyżować namiestnika wraz z małżonką. Procedurę przerywa ukazanie się nad ich głowami świetlistych koron, przerażony Petroniusz powiadamia cesarza Tyberiusza, który wysyła do Judei kości swojego syna, a ten – na skutek modlitw Piłata – zostaje wskrzeszony mocą Jezusa. Rozradowany Tyberiusz w finale krzyżuje jednak Piłata za to, że nie powiedział mu o Jezusie wcześniej, a Petroniusz morduje wszystkich okolicznych Żydów.⁵

W opowieści tej najważniejsze jest zakończenie: gniew goimów, ich wewnętrzne spory i tak pociągają za sobą przelanie krwi żydowskiej, jakby krwi ofiarnej.

Polacy nie są wolni od tej kulturowej zakały, jaką jest antysemityzm. Jeśli przysłowia są mądrością narodu, zwierciadłem jego duszy, to przysłowia polskie ukazują raczej mocną abominację niż sympatię dla Żydów.

Mickiewicza w domenie hebrajszczyzny przynosi opracowanie Ryszarda Lówa pod tytułem *Literackie podsumowania. Polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, Białystok 2014, s. 17-25.

5 Sz. Hołownia, *Tabletki z krzyżykiem*, Kraków 2007, s. 66-67.

Jan Stanisław Bystroń przywołuje takie przysłowie: „Szczerłość Litwina, starość kobiety, poczciwość Żyda, na nic się nie przyda”⁶. Z kolei Aleksander Hertz przypomina, że nie istnieją rzetelne opracowania tematu „obraz Żyda w oczach polskich”. Jedynym właściwie opracowaniem tego typu jest praca rasisty – hitlerowca, Josefa Sommerfeldta, o przysłowiach polskich: *Die Juden in den polnischen Sprichwörtern und aprichwörtlichen Redensarten* drukowana w lipcu 1942 w piśmie „Die Burg”. Praca była tendencyjna, ale po niemiecku skrupulatna. Autor zebrał 477 przysłów, w których pojawia się Żyd. I prawie wszystkie ukazują go w świetle negatywnym⁷.

Nie wkraczam na teren współczesnego, prymitywnego antysemityzmu, objawiającego się w kibolskich okrzykach na stadionach, w odmowie przez radnych jakiejś gminy nadania szkole podstawowej imienia Jana Brzechwy (wszak był Żydem!)⁸, czy rewelacjami kryjącymi się pod tytułem *Szyborska też Żydóweczka*⁹. Jest to szum spadających jesienią liści – powtarza się co roku, ale nic po sobie nie pozostawia.

Istotnym kulturowo zjawiskiem jest pojawienie się książek, których przedmiotem są dzieje rodzin zakotwiczonych silnie w żydowskim pochodzeniu. Wspomnieć tu trzeba między innymi powieść Henryka Grynberga *Memorbuch* – o losach wieloletniego szefa Państwowego Wydawnictwa Naukowego, twórcy autorytetu tej oficyny, Adama Bromberga; wspomnienia Agaty Tuszyńskiej zatytułowane *Rodzinną historią lęku*, Joanny Olczak-Ronikier *W ogrodzie pamięci* (o losach Mortkowiczów), Krzysztofa Teodora Toeplitza *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*. Wysoka kultura tworzona jest bowiem od zawsze przez elity i nic tego nie zmieni. Tragedia zaczyna się wtedy, gdy społeczeństwo nie chce słuchać głosu swoich elit. Żeby nie kończyć pesymistycznie, przypomnijmy słowa Ben-Guriona, polskiego Żyda z Płońska i pierwszego premiera państwa Izrael: „Żyd, który nie liczy się z możliwością cudu, nie jest realistą”¹⁰. Zachowajmy więc postawę realistyczną.

6 J.S. Bystroń, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1935, s. 229.

7 A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988, s. 240.

8 Zob. „Gazeta Wyborcza” 11 kwietnia 2000, s. 8.

9 „Wieści Podwarszawskie” 2001, nr 44.

10 Cyt. za: T. Nowakowski, *Aleja dobrych znajomych*, Londyn 1968, s. 235.